Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK L. WARSZAWA, KWIECIEŃ 1933 R. NR. 4.



Z ćwiczeń druhen w Kozłówce. Rytmika.

Do numeru niniejszego dołączamy blankiet P. K. O.

Nie zwlekajcie z opłatą prenumeraty.

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ" w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, **Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.**

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Wolska 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, ul. Sokoła 7.** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Krucza 23 m. 5.** Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Rynek Nowomiejski 26.** — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10.** — Konto P.K.O. 205.211.
ZWIĄZKU WE FRANCJI	**Lens, 24 rue de la Gare, (Pas-de Calais).**

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK L. WARSZAWA, KWIECIEŃ 1933 R. NR. 4.

DZIAŁ URZĘDOWY.

KURSY ZWIĄZKOWE.

W roku bieżącym w Kozłówce (poczta i stacja kol. Lubartów) odbędą się następujące związkowe kursy instruktorskie:

A) Dla przodowniczek i naczelniczek:

1) Kurs wstępny dwutygodniowy od dnia 19-go czerwca do 2-go lipca.

2) Kurs wyższy czterotygodniowy od dnia 19-go czerwca do 15-go lipca.

B) Dla przodowników i naczelników:

1) Kurs wstępny dwutygodniowy od dnia 17-go lipca do dnia 30-go lipca.

2) Kurs wyższy czterotygodniowy od 17-go lipca do 12-go sierpnia.

Warunki zgłoszenia na kursy.

Kandydaci(tki) winni nadesłać:

1) Krótki życiorys.

2) Odpis świadectwa szkolnego (oryginały przyjmowane nie będą; odpis winien być poświadczony przez prezesa gniazda).

3) Odpis świadectwa z kursu związkowego lub dzielnicowego.

4) Zaświadczenie gniazda, potwierdzone przez okręg i dzielnicę, że kandydat lub kandydatka zasługuje na przyjęcie na kurs.

5) Opłatę w kwocie: za kurs czterotygodniowy 60 zł.,
„ „ dwutygodniowy 30 zł.
Połowa należności za kurs winna być wpłacona przy zgłoszeniu, reszta zaś zaraz po przybyciu na kurs.

6) Zaświadczenie lekarskie o zupełnem zdrowiu.

7) Dokładny adres.

Zaznacza się ponadto, że na kursy czterotygodniowe przyjęci będą tylko ci kandydaci (tki), którzy ukończyli już dwutygodniowe kursy związkowe lub dzielnicowe.

Zgłoszenia druhen winny być nadesłane do dnia 1-go czerwca, zgłoszenia druhów do dnia 15 czerwca r. b., za pośrednictwem dzielnicy, pod adresem przewodnictwa Związku. Po tych terminach zgłoszenia bezwzględnie nie będą przyjmowane.

Przyjęci przez naczelnictwo Związku kandydaci (tki) na kursy zawiadomieni będą o tem osobiście drogą służbową: druhny do dnia 10-go czerwca, druhowie do dnia 1-go lipca, otrzymując karty przyjęcia wraz ze wskazówkami. Zgłoszenia druhów i druhen winny być przysyłane na osobnych kartach.

Kandydaci(tki) na kursy winni posiadać legitymacje związkowe z kartami opłaconych składek za czas do 1-go czerwca r. b.

Kandydatkom i kandydatom, zgłoszonym na kurs dwutygodniowy, nie przysługuje prawo pozostania na kursie czterotygodniowym.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

PRZED ZLOTEM LWOWSKIM.

Bywają zloty dzielnicowe, których znaczenie wykracza daleko po za ramy dzielnic. Stają się one wówczas manifestacjami łącznemi całego sokolstwa polskiego, a czasem — rozmiarem swym moralnym przerastają nawet i sokolstwo, stając się manifestacjami narodowemi.

Takim zlotem będzie tegoroczny zlot dzielnicy małopolskiej we Lwowie.

Każdy zlot lwowski każe bić żywiej sercom sokolim. Lwów dla nas, jako dla Polaków — to miasto orląt, miasto bohaterskie, niedarmo noszące *virtuti militari* na swej tarczy herbowej, miasto, którego bruki przesiąkły świętą krwią. Lwów dla nas, jako dla sokołów — to macierz naszego ruchu, to Mekka sokola, gdzie „Sokół" z pisklęcia urósł w królewskiego ptaka, skąd lot swój zatoczył ponad polskie ziemie, a nawet — po za ich rubieże. „Czołem!" — macierzy dzielnic sokolich! „Czołem!" — gniazdu-macierzy!

Lwowu przypada w roku bieżącym w udziale zaszczyt odbywania zlotu w 250-lecie wiekopomnej odsieczy wiedeńskiej. Dzielnica, w której wyrósł król-bohater, wielki Jan III, potomek Żółkiewskich i Daniłłowiczów, dzielnica, której tylekroć, jako przedmurza Polski, przed dziczą barbarzyńską bronił — przypomni Polsce i światu, że czcimy przeszłość, że czujemy się jej spadkobiercami i że chcemy być jej godni. Gdy w graniczne słupy Rzeczypospolitej nie przestają bić fale wrogich zakusów przeciwpolskiego zalewu, któż, jak nie sokół, stanąć ma pierwszy na wyłomie, zmierzyć niebezpieczeństwo śmiałem okiem i rzucić zuchwałemu wrogowi:

— Precz od granic!

W dniach zlotu lwowskiego sokolstwo małopolskie uczuć musi dwakroć mocniej, niż codzień, spójnię sokolą, dotyk naszego bratniego

w szeregu ramienia, promieniowanie siły, idącej od tysiącznych zastępów. Dla stojących tam, na wyłomie, każdy przejaw wspólności ideowej mieć będzie szczególniej doniosłe znaczenie. Będzie on dowodem, że gdzie o Lwów chodzi, tam, równie, jak, gdy chodzi o Pomorze — niema różnych zdań, różnych poglądów. Jest tylko nierozdzielna jedność i jedna, świadoma siebie, twarda, niezłomna moc.

Zatem — wszyscy na zlot lwowski! Będzie to uczczeniem pamięci króla-bohatera, tak, jakby, on sam tego pragnął — bratniem zespoleniem w szeregu.

Nie będziemy na tym zlocie sami. Jugosłowianie, pomni przewag króla Jana nad nieprzyjaciółmi Krzyża i wrogami swego plemienia, postanowili wysłać do Lwowa delegację. Pamiętają oni niezawodnie, że pierwszy głosisiel jedności mowy słowiańskiej, Chorwat Juraj Križanić, legł żołnierską śmiercią pod Wiedniem w polskim obozie.

Czechosłowacki „Sokolski Vestnik" w N-rze 15-tym (z 13 b. m.) pisze: „„... Nie zapomnijcie zapisać się wczas na wycieczki C. O. S. do Ameryki, *Lwowa* i Lublany. Pojedziemy w trzy strony świata, aby wszędzie dowieść, czem jesteśmy i co z sobą przywozimy. Zapisujcie się zatem i pamiętajcie... „Nasi czechosłowaccy pobratymcy wiedzą wybornie, co znaczy dla nas wzajemna nasza wspólna więź, zawsze, a szczególnie w obecnym czasie, gdy wspólny wróg gotuje nam znów wspólne ciosy. Z właściwą sobie karną sprawnością staną obok nas niezawodnie.

Do Lwowa więc! Niech *nas* przedewszystkiem we Lwowie nie zbraknie! Niech czerwień koszul sokolich rozpłomieni lwowskie ulice, a znak nasz herbowy — pióro sokole — niech zatrzepoce nad tysiącami głów!

Grodowi orląt cześć! Dzielnicy-macierzy czołem!

A. Bg.



Z ćwiczeń druhen w Kozłówce. Równoważnia.

NA CZELE MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI GIMNASTYCZNEJ.

Dn. 11 i 12 b. m. odbył się w Lozannie (Szwajcarja) 20-ty zjazd Międzynarodowej federacji gimnastycznej (F. I. G.). Zwołany po zgonie nieodżałowanego długoletniego prezesa F. I. G., ś. p. Karola Cazalet, zjazd miał przed sobą dokonanie obioru nowego prezydjum oraz załatwienie szeregu bieżących prac organizacyjnych.

Zanim ukazanie się zapowiedzianego w N-rze 15-tym „Gymnaste suisse" szczegółowego sprawozdania pozwoli nam przedstawić je naszym czytelnikom, śpieszymy podzielić się z nimi radosną wieścią, że prezesem F. I. G. obrany został prezes sokolstwa polskiego, drogi nam wszystkim dh. Adam Zamoyski.

Wybór ten nie był dla nas niespodzianką, podkreśla wszakże dobitnie walory ideowe i organizacyjne męża, którego sokolstwo polskie przed dziesięciu laty postawiło na swem czele. Jest to zatem przedewszystkiem zaszczyt dla całego naszego Związku.

Zaszczytem tym dzielimy się z całem sokolstwem słowiańskiem, któremu dh. Zamoyski, od czasu śmierci ś. p. dh. prezesa Scheinera, prowizorycznie przewodniczy. Jest rzeczą niewątpliwą, że wielka rodzina sokola staje przez to na czele międzynarodowego ruchu gimnastycznego.

Nie wystarcza jednak stwierdzenie tego zaszczytu. Trzeba, aby pierwszeństwo organizacyjne i pierwszeństwo wybitnej jednostki stało się pierwszeństwem istotnem sokolstwa w pracy ideowej, wśród sokolstwa zaś — pierwszeństwem sokołów polskich.

Tylko wówczas okażemy, że godni jesteśmy zajętego przez naszego prezesa stanowiska.

*

Wiceprezesami F. I. G. obrani jednocześnie zostali: hr. Goblet d'Alviella, prezes królewskiego związku belgijskiego, i p. Cappelli, prezes królewskiego związku włoskiego, dwaj wybitni działacze na polu wychowania fizycznego.

*

20-mu zjazdowi F. I. G. przewodniczył przedstawiciel szwajcarskiego federalnego Związku gimnastycznego, płk. Huguenin. Zebranych witali przedstawiciele kantonu i miasta.

Posiedzenie, jako urzędujący wiceprezes, zagaił dh. Zamoyski, poświęcając dłuższe przemówienie pamięci ś. p. Cazaleta, godnego następcy Cuperusa.

Lozanna podejmowała zjazd nadzwyczaj gościnnie szeregiem uroczystości i przyjęć.

*

Na zjeździe obecna była dh. nacz. J. Zamoyska, której F. I. G. powierzyła opracowanie regulaminu udziału kobiet w zawodach międzynarodowych.

*

Jako echo wyniku wyborów w Lozannie, dh. prezes Zamoyski otrzymał następujące depesze, świadczące o solidarności sokolstwa słowiańskiego i pojmowaniu przezeń doniosłości tego, co się stało:

Z Pragi:

„W dniu świąt wielkanocnych i w nowej wybitnej funkcji przesyłam Ci gorące pozdrowienie „Na zdar!"

Dr. Bukovsky".

Z Lublany:

„Szczerze pozdrawiam z powodu wyboru, który jest zarazem zwycięstwem sokolstwa. Serdecznie winszuję, łączę bratnie „Czołem! Zdravo!"

Gangl".

*

Przybyłego do Warszawy dh. prezesa Zamoyskiego wyszła witać na dworcu liczna delegacja druhów z gniazd stołecznych.

NIEŚCISŁE CYFRY.

Cały prawie Nr. 12 miesięcznika „Wychowanie fizyczne" z r. 1932 poświęcony jest sprawozdaniu z plenarnego posiedzenia Rady naukowej wychowania fizycznego z dnia 22 maja r. z.

Zamieszczono tam również referat p. K. Muszałówny p. t „Kierunek rozwoju sportu i wychowania fizycznego kobiet", wygłoszony na tem posiedzeniu.

Doskonale opracowany elaborat z dziedziny kultury fizycznej i sportu kobiet zawiera wiele głębokich i trafnych spostrzeżeń, zarówno co do racjonalności dotychczasowych poczynań w tym kierunku, jak i co do pracy w przyszłości. Pod tym względem zgadzamy się z autorką w wielu punktach.

Są jednak w referacie tym twierdzenia, z któremi nietylko zgodzić się nie możemy, ale przeciw którym zmuszone jesteśmy jak najenergiczniej zaprotestować. Dotyczy to mianowicie statystyki kobiet ćwiczących w Polsce.

Podano więc następujące liczby kobiet ćwiczących w poszczególnych stowarzyszeniach wychowania fizycznego:

Związek harcerstwa polskiego	22.135,
Organizacja przysp. wojsk. kobiet . .	13.316,
Zjednoczenie młodzieży polskiej . . .	7.796,
Związek strzelecki	6.897,
Zrzeszenie żydowskich stow. sportowych	2.000,
Robotnicze stow. sportowe	1.500,
Klub sportowy „Rodziny wojskowej" .	900,
Związek osadników kresowych . . .	200,

Razem około 55.000 kobiet.

Z liczby tej, według referentki, znacznie więcej, niż połowa członkiń nie korzysta prawie z pomocy swych organizacyj, gdyż otrzymuje wychowanie fizyczne w szkołach. W organizacjach Zw. harc. pol., Przysp. wojsk. kobiet i Zw. strzel. uwzględniono w powyższych liczbach wszystkie członkinie, wychodząc poprostu z założenia, że wychowanie fizyczne w tych organizacjach jest obowiązkowe. Równocześnie autorka stwierdza, że w większości wymienionych stowarzyszeń wychowanie fizyczne jest zadaniem drugorzędnem w stosunku do ich podstawowego celu. Tylko trzy z tych organizacyj, a mianowicie: Robotnicze stow. sportowe, Klub „Rodziny wojskowej" i Zrzeszenie żyd. stow. sportowych, jako główny cel swej pracy stawiają fizyczną kulturę kobiet. W sumie organizacje te obejmują 4.400 członkiń, które, według autorki, zasługują na miano ścisłych wyznawczyń kultury fizycznej.

I tu właśnie stwierdzić musimy, że pomimo wielkiej, zdawałoby się, ścisłości w liczbach (wymienione zostały takie organizacje, które posiadają 900 zaledwie, lub nawet tylko 200 członkiń), statystyka ta nic nie mówi o największej i najstarszej w Polsce organizacji, która wychowała prawie wszystkich tych, co zajmują w państwie naszem czołowe stanowiska w dziedzinie wychowania fizycznego: statystyka p. Muszałówny nie mówi nic o „Sokole".

Oto dane statystyczne Związku towarzystw gimnastycznych „Sokół" za rok 1932, dotyczące właśnie kobiet ćwiczących:

Na 883 gniazda sokole jest 28 specjalnych gniazd żeńskich, a w każdem prawie z pozostałych znajdują się oddziały kobiece.

Na ogólną liczbę 75.082 członków (po za młodzieżą) — kobiet jest 11.974, z tej zaś liczby kobiet ćwiczących jest 4.635. Prócz tego, mamy w „Sokole" 3.269 dziewcząt, które, jako młodzież pozaszkolna, otrzymują wychowanie fizyczne całkowicie i wyłącznie w „Sokole". Razem więc w organizacji naszej jest kobiet ćwiczących 7.904. Wszystkie one wstąpiły w szeregi sokole nie przypadkowo, dla różnych powodów, lecz z pełną świadomością głównego celu „Sokoła", t. j. jak najszerzej pojętej kultury fizycznej.

Opierając się na powyższej statystyce, śmiało powiedzieć możemy, że pominięcie przy jej zestawianiu „Sokoła" jest dlań wielką krzywdą; w samym „Sokole" przecież jest więcej kobiet ćwiczących, niż we wszystkich innych organizacjach razem.

Uwzględniając zaś w ogólnej statystyce dane z szeregów sokolich, otrzymamy liczbę członkiń organizacyj kobiecych 70.243, w czem ścisłych wyznawczyń kultury fizycznej — 12.304.

I teraz dopiero podzielić możemy pogląd referentki, że na potężny naród przeszło 30-miljonowy liczby te są nikłe; i my również stwierdzamy, że kobiety w Polsce słabo jeszcze reagują na hasła jak najwszechstronniej pojętego wychowania fizycznego.

Pozostawiając kwestję statystyki, nadmienić musimy, że dziwi nas i równocześnie boli pominięcie organizacji sokolej w referacie p. Muszałówny, która tak gruntownie zna wychowanie fizyczne w Polsce i sama w niem brała i bierze czynny udział. Zna również i naszą organizację dobrze, gdyż była jej członkinią w latach 1924 — 1928, a przez rok jeden była nawet prezeską gniazda Warszawa V im. Grażyny. Kto interesuje

się wychowaniem fizycznem, ten pamięta, że gniazdo to, dzięki wszechstronności swej pracy technicznej, wybiło się przed kilkoma laty na czoło sportu kobiet polskich.

Są wreszcie sokolicami takie zawodniczki, jak Polankowa, Wajsówna, Walasiewiczówna i t. d., któremi szczyci się cała Polska i które szeroko rozsławiły po świecie imię polskie, nietylko sokole. W „Sokole" otrzymały kulturę fizyczną, „Sokołowi" też oddają teraz swe siły i zdolności w żmudnej pracy instruktorskiej.

W imię więc sprawiedliwości, w imię dobrze pojętego interesu wszystkich ćwiczących kobiet polskich — musimy żądać, aby statystyka wychowania fizycznego, którą zajmują się nietylko w Polsce, lecz i zagranicą, nasi przyjaciele i wrogowie, zestawiana była jak najbardziej objektywnie i jak najskrupulatniej.

ZWIĄZKOWY WYDZIAŁ TECHNICZNY DRUHEN.

JAK PANI BOSKA DJABŁA WYGNAŁA.

I.

Wieczór, w Wielką Sobotę,
runią, polem zielonem,
jechał djabeł Boruta,
bijąc szkapę ogonem.

Czarny kontusz miał, szablę,
czarną czapę i buty;
koń do maści był: kary,
ciemną stalą podkuty.

Na gościńcu łęczyckim
wzięła djabła ochota
chocia jedną duszyczkę
zawieść dzisiaj do błota.

Ale wiedział Boruta,
że się śpieszyć potrzeba,
zanim dzwony od Tumu
nie rozjęczą się z nieba.

A więc szkapę odwodzi,
jak się patrzy, na stronę;
dał jej z bagna mchu pojeść
i zamienił we wronę.

Przypadł w krzaku, przy drodze,
co od miasta w świat wiedzie.
Czeka djabeł cierpliwie,
kto też pierwszy nadjedzie?

II.

Kędy z miasta Łęczycy
trakt prowadzi piotrkowski,
wracał szlachcic do domu,
tęgi szlachcic — pan Boski.

Boski, czy tam nie Boski —
ale tego nie zmienię,
że się w mieście ululał,
jak nieboskie stworzenie.

Toć wiadomo: Łęczycan
powściągliwość nie plami.
Tam, jak ponczyk się ciągnie —
to ze studni, wiadrami!

Głowy cukru wpuszczają
i antałki araku...
— Popróbujem, sąsiedzie,
czy już będzie do smaku?...

Ponczyk — przedni napitek,
lecz poucza rozsądek,
że grzech ponczu nadużyć
na poszczący żołądek.

I, choć tęgie w łęczyckiem
są i kordy, i głowy,
tak pociągnął pan Boski,
że był całkiem gotowy.

III.

Zacny konik-kasztanek
niesie pana do domu.
— ...Prawda, zacny koniku,
że nie powiesz nikomu?

Nie opowiesz jejmości? —
Uf, niepewna kulbaka!...
...Wtem koń prychnął, przystanął
i odskoczył od krzaka.

Spadł w bajurę pan Boski;
choć szczęśliwie, bez sińca,
ale zawsze — spoczywa
w samym środku gościńca.

Despekt to jest, zmoczenie,
no — i kościom udręka...
Wtem głos jakiś się ozwie:
— Panie bracie, ot ręka! —

Ktoś go dźwiga z bajury,
pełen względów i troski.
— Bardzom... tego... jest wdzięczen...
Jakże godność? Jam Boski!

— Boski? (brrum, brrum!)... Doprawdy:
bardzo godne nazwisko...
Jam jest szlachcic przejezdny,
a popasam tu blisko!...

IV.

Nóżką zacny kasztanek,
stojąc obok, piach grzebie...
— Proszę tedy waszmości
na gościnę do siebie!

— Na gościnę? Zaiste,
nie chcę czynić kłopotu,
a i szkapa mi moja
gdzieś odbiegła od płotu...

— To się przyśle parobka;
konik stanie na trawce...
Ja chcę gościć u siebie
pana brata i zbawcę!

Przejdziem aby staj parę;
ot — i brama otwarta...
Jakem Boski! nie puszczę!
Chodźże waszmość, do czarta!

...Dźwiękło w uszach Boruty
głosem bliskim i znanym.
Zmiękł nasz djabeł z kretesem:
co tu począć z pijanym?

A że dzwony rozgłośnie
właśnie w Tumie zabiły,
poszedł z Boskim pokornie,
bowiem zbył się już siły.

V.

Mój ty Boże, mój Boże?
co na stole różności!...
Pani Boska się krząta,
ale źdźiebko się złości.

Pana męża nie widać...
O, ktoś człapie! I wchodzi
za kasztankiem we wrota...
Któżby, jak nie dobrodziej?

Widać sobie w Łęczycy
nie żałował do rana...
Pełno błota w czuprynie,
kontusina zszarzana.

Obok ktoś go prowadzi
popod ramię, jak brata...
Jezu Chryste! Ogonem
całe błoto zamiata!...

Pani Boska — hic mulier,
znaczna w rodzie rozumem:
... — Djabeł! Jego konterfekt
wisi w kramie pod Tumem!

Sumituje się rzewnie
imć pan Boski żonusi.
Jejmość usta sznuruje:
— Waszmość z nami jeść musi!

VI.

— Tu jest jajko święcone,
tu — kiełbasa święcona...
Jakem Boska ze Świeckich!
Waszmość z głodu wszak kona!...

Co tu począć Borucie
w tak żałosnej imprezie?
Chce się djabeł posilić,
a święcone — nic lezie!

Pani Boska znienacka
chwyci bukszpan ze stołu,
kropnie wodą święconą...
Z djabła — przygarść popiołu!

* * *

Było jeszcze we dworze
nieco wrzawy i krzyku:
trzeźwiał biedny pan Boski
z indykami w kurniku.

Siedział w klatce, zamknięty,
przez dzień cały do świtu,
a co indyk: „gul-gulu!" —
on do niego: — I ty tu?

* * *

Padł na Świeckich i Boskich
znaczny splendor i chwała,
że to Boska ze Świeckich
djabła z domu wygnała.

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

DRUHNY WIELKOPOLSKIE O SOBIE.

W odpowiedzi na artykuł nasz w N-rze 10 „Przewodnika" z r. z. otrzymujemy poniższy list, który zamieszczamy, jako element dyskusji w sprawie pracy wśród sokolic.

Red.

Najpierw miłe słowa wdzięczności od druhen wielkopolskich za umieszczenie sprawozdania naszego. Cieszymy się, że o naszej pracy dowiedzą się i inne dzielnice. Oczywiście nie powodują nami egoistyczne względy; patrzymy na nasze sprawozdanie, jako na czynnik propagandowy, pragniemy bowiem, by i druhny z innych dzielnic na tych samych warunkach, co my, współpracowały z druhami, by i w innych dzielnicach obudził się ospały ruch sokoli, za przyczynieniem się właśnie druhen. Mówiąc o ospałym ruchu, opieram się na sprawozdaniach dzielnic wschodnich z dn. 13 listopada r. z., sprawozdaniach bardzo smutnych, w przeciwieństwie do dzielnic zachodnich. Mamy to gorące przekonanie, że tylko w równomiernej pracy druhen i druhów leży powodzenie sokolstwa. Śmiało tu wypowiadamy nasze zdanie, wierząc, że praca druhen, oparta na najczystszem umiłowaniu sprawy, musi przynieść całemu sokolstwu wielkie korzyści. Mając takie przekonanie, nie możemy się zgodzić z obawami o „przerost emancypacji", który mógłby nastąpić.

Organizowanie nasze rozrasta się w granicach, zakreślonych regulaminem z 1926 r., zaaprobowanym przez zarząd Związku, a więc przemyślanym i przez druhów, i nie może tych ram przerastać, bowiem nasza karność organizacyjna, głęboko odczuwana, stoi temu na przeszkodzie. Również nie wydaje się nam prawdziwe to przypuszczenie, że gdybyśmy naszą energję, zużytą na organizowanie się, obróciły na pracę techniczną

i oświatową w ramach, wystarczających innym dzielnicom, jeszcze większemi pochlubić moglibyśmy się wynikami.

Opierając się na naszem doświadczeniu, jesteśmy zupełnie innego zdania. Gdyby nie organizowanie się, jako pierwszy etap naszej pracy, nie miałybyśmy wogóle żadnych wyników. Organizowanie się nasze, wydziały, gniazda samodzielne i t. d. — to budowanie szkieletu, na którym mocno i niewzruszenie opiera się praca techniczna i oświatowa. Bez tej budowy nie rozrastałybyśmy się ani ilościowo, ani wartościowo; wegetowałybyśmy, a nie żyły pełnem życiem.

Mały katechizm sokoli doskonale te trzy działy ilustruje, rozróżnia, ale i równocześnie łączy. Praca w tych trzech kierunkach — to całokształt pracy sokolej, i złą byłaby ta druhna, któraby tylko jeden z trzech działów uprawiała, a inne zaniedbywała. Tylko sumienne wypełnianie wszystkich trzech obowiązków daje pełnowartościowego członka organizacji. Wprawdzie dział organizacyjny należy w głównej mierze do zarządów, jednakże i poszczególny członek powinien dział ten wypełniać (zjazdy, zebrania, wybory, agitacja i t. d.). A więc powtarzamy raz jeszcze: organizowanie się nasze było koniecznym pierwszym etapem naszej pracy; na tej budowie się opierając, idziemy dalej w pracy technicznej i oświatowej i tylko tej budowie zawdzięczamy już uzyskane wyniki.

Co do nieobesłania kursu związkowego, niesłuszne wydaje się nam twierdzenie, iż to już jest dowodem przerostu emancypacji. Przyznajemy natomiast, że to było niedociągnięcie z naszej strony, które w przyszłości powetujemy. Jednakże na ostatnim zarządzie Związku uniewinniłam ten popełniony przez nas błąd. Wysłanie jednej druhny z Wielkopolski do Kozłówki pociąga za sobą koszt około 120 zł. Jest to na jedną druhnę koszt za wielki. Koszt kursu dzielnicowego na jedną druhnę wynosi 33 zł., wliczając w to wszelkie opłaty, a więc opłaty instruktorek oraz przewartościowany darowany prowiant.

Rozważając duże koszty kursu zwiąkowego, postawiłam wniosek na zarządzie Związku, by w przyszłości kursy związkowe odbywały się w centrum Polski lub bliżej zachodnich dzielnic, tam, gdzie sokolic jest najwięcej. W przyszłym roku postaramy się, aby na kurs związkowy wyjechały te naczelniczki okręgowe, które kursu związkowego nie przechodziły. Jest ich niedużo, gdyż większość naczelniczek okręgowych ma po za sobą kursy związkowe.

Kurs związkowy, jako jedyny dla całej Polski, uważamy za niewystarczający i dlatego kurs dzielnicowy na wyższym poziomie, dokształcający, dla naczelniczek poprowadzimy i w przyszłości, tak, jak wydziały okręgowe poprowadzą kursy techniczne okręgowe dla początkujących. W r. z. taki kurs przeprowadził już wydział okręgowy gnieźnieński, a w styczniu r. b. — wydział okręgowy kościański.

Takie rozłożenie pracy uważamy za wskazane i dlatego pogodzić się nie możemy z zarzutem, że ograniczamy się tylko do własnych kursów.

W sprawozdaniu mojem podzieliłam obowiązki okręgowych wydziałów sokolic na dwie części: opieka nad druhnami na terenie gniazd żeńskich i oddziałów żeńskich przy gniazdach mieszanych oraz współpraca z druhami na terenie całego okręgu. Niewymownie żałuję, że w przyto-

czeniu mojego sprawozdania nie podkreślono tego drugiego działu — współpracy z druhami, w którym uwidocznia się łączność, ścisłe we wszystkich działach zespolenie organizacyjne, które właśnie dowodzi, że przerostu emancypacji być nie może.

Pragnę raz jeszcze przypomnieć, że druhny zasiadają w przewodnictwie dzielnicy i okręgów, jako pełne członkinie z prawem głosu, i referują sprawy druhen po odczytaniu protokółu, otrzymując od przewodnictwa aprobatę zamierzonej lub zatwierdzenie dokonanej pracy. Nie było, zdaje się, takiego wypadku, by przewodnictwo dzielnicy czy okręgu nie solidaryzowało się z zamiarami druhen. Uczestnicząc w dalszych obradach, zaznajamiają się z całością spraw organizacyjnych i biorą żywy udział w pracy druhów. Zkolei uczestniczki zebrań władz dzielnicy i okręgów referują reszcie druhen na swoich zebraniach wydziałowych o działalności ogólnej, i tym sposobem łączność i spójnia konieczna zachowana jest we wszystkich odgałęzieniach organizacji.

Umyślnie obszerniej to dziś omówiłam, by podkreślić ważność łączności, która, tak przeprowadzona, nigdy do przerostu emancypacji doprowadzić nie może.

Na końcu mego sprawozdania zaznaczyłam, nieledwie, że z dumą, iż cieszymy się pełnią zaufania druhów wielkopolskich, które to zaufanie cenimy sobie bardzo i któremu — dążyć będziemy do tego usilnie — nie sprzeniewierzymy się. Dalej — że żywimy obecnie nadzieję, iż takież zaufanie zdobędziemy również w zarządzie Związku i u ogółu druhów.

Bardzo żałuję, że motywy naszej pracy, opartej na pełnem zaufaniu druhów, nie zostały uwzględnione. Tak otwarcie tego się dopominam, bo może te właśnie nasze zapewnienia rozwiałyby niejedną niechęć, niejedne trudności.

Gdyby w najbliższym „Sokole“ ukazało się powyższe uzupełnienie, dające pogląd na naszą pracę z podkreśleniem tych motywów, które zespalają nas z całą organizacją, cenilibyśmy to sobie bardzo.

Wkońcu raz jeszcze dziękuję za ogłoszenie sprawozdania z pracy druhen wielkopolskich i poruszenie tak żywo obchodzącej nas kwestji, która przez to przesunięta została na szersze tory.

Wdzięczne za uznanie i pomoc, śpieszymy raz jeszcze zapewnić, że w pracy naszej sokolej nie ustaniemy, bo widzimy w niej ideał służby narodowej, do której zaprawiać nam się trzeba od lat najmłodszych. I dlatego wierne będziemy organizacji sokolej, pragnąc nie burzyć, lecz budować dla niej przyszłość jak najchlubniejszą.

HALINA ROZMIARKOWA.

O NOWEJ USTAWIE O STOWARZYSZENIACH

(Ciąg dalszy).

Władza może zakazać założenia stowarzyszenia, musi jednak ten zakaz należycie umotywować. Jako motywy odmowy może być wysunięty argument, że cele stowarzyszenia nie dadzą się pogodzić z prawem, albo mogą spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju lub po-

rządku publicznego (art. 14). Władza nadzorcza może żądać od zarządu stowarzyszenia dostarczenia odpisów protokółów posiedzeń lub treści podjętych uchwał, może w lokalu stowarzyszenia przeglądać prowadzone akta, księgi i dokumenty, jak też sporządzać z nich odpisy i wyciągi. Zarząd obowiązany jest prowadzić i utrzymywać w stanie aktualności imienny spis członków stowarzyszenia, ze wskazaniem przynależności państwowej i na żądanie władzy dostarczać danych z tego spisu (art. 15).

Jeżeli działalność stowarzyszenia jest sprzeczna z ustawą lub wogóle nie odpowiada warunkom swego prawnego istnienia, bezpośrednia władza nadzorcza może należycie umotywowaną decyzją bądź udzielić mu upomnienia, bądź żądać usunięcia uchybień, cofnięcia niedopuszczalnych uchwał, pod rygorem zawieszenia lub rozwiązania stowarzyszenia. Decyzja o zawieszeniu jest wykonalna natychmiast (art. 16). Stowarzyszenia zwykłe nie mogą zakładać odziałów, łączyć się w związki stowarzyszeń, przyjmować w poczet członków osób prawnych, korzystać z ofiarności publicznej, z zapomóg, udzielanych przez władze i instytucje publiczne (art. 18).

Stowarzyszenie zarejestrowane powstaje wówczas, gdy conajmniej posiada 15 osób, jako członków - założycieli; stowarzyszenie zwykłe może stać się stowarzyszeniem zarejestrowanem, t. j. uzyskać osobowość prawną, o ile liczba jego członków wzrośnie do liczby osób 15.

Podanie o zarejestrowanie stowarzyszenia wnosi się za pośrednictwem właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej (na której terenie leży przyszła siedziba stowarzyszenia) do właściwej wojewódzkiej władzy administracji ogólnej. Do podania dołączyć należy 4 egzemplarze projektu statutu.

Według art. 18 ustawy, statut powinien zawierać następujące dane: nazwę stowarzyszenia, odróżniającą je wyraźnie od innych stowarzyszeń, siedzibę, teren działalności, cele stowarzyszenia i środki działania, sposób wstępowania i występowania członków, ich prawa i obowiązki, sposób ustanawiania składek członkowskich, skład, obowiązki i kompetencje władz stowarzyszenia (zarządu, walnego zgromadzenia, komisji rewizyjnej i t. p.), sposób tworzenia i uzupełniania tych władz, sposób reprezentowania stowarzyszenia na zewnątrz, warunki ważności uchwał i pism, sposób załatwiania sporów w łonie stowarzyszenia, zaciągania zobowiązań majątkowych, dokonywania zmian statutu, wreszcie warunki i sposób rozwiązania stowarzyszenia. W statucie również powinien być uwidoczniony stosunek do innych stowarzyszeń lub organizacyj, jeśli stowarzyszenie ma się im podporządkować pod względem organizacyjnym lub ideowym.

Władza może takie podanie załatwić odmownie, odmowa jednak musi być należycie umotywowana.

Przyczyny odmowy mogą być analogiczne z przyczynami odmowy rejestracji stowarzyszeń zwykłych, a nadto władza może uznać, że powstanie stowarzyszenia nie odpowiada względom pożytku społecznego.

Władza może uzależnić swą zgodę na powstanie stowarzyszenia od poczynienia zmian w statucie (art. 20).

Jeżeli władza uzna, że stowarzyszenie może powstać, czyli — że nie ma zastrzeżeń, wówczas wpisuje je do prowadzonego przez siebie

rejestru stowarzyszeń. Każde stowarzyszenie otrzymuje w rejestrze kolejny numer bieżący (§ 2 rozporz. o rejestrze). Równocześnie założyciele powinni otrzymać jeden egzemplarz statutu z odpowiednią adnotacją, a władza ogłasza o zarejestrowaniu (na koszt założycieli) w „Monitorze polskim“.

Od chwili wpisania do rejestru, stowarzyszenie uzyskuje osobowość prawną i może używać obok swej właściwej nazwy dodatku: „stowarzyszenie zarejestrowane“ (art. 22).

Zwracamy uwagę, że wysokość opłaty za ogłoszenie w „Monitorze polskim“ jest ustanowiona w § 10 rozporządzenia o rejestrze i wynosi — za ogłoszenie o zarejestrowaniu zł. 30, za ogłoszenie zaś o zmianie statutu zł. 20.

Wpis do rejestru i ogłoszenie powinny zawierać nazwę stowarzyszenia, jego siedzibę, teren działalności, datę wpisu do rejestru, cel stowarzyszenia, środki działania, imiona i nazwiska założycieli, ewentualne ograniczenia pełnomocnictw zarządu i czas istnienia stowarzyszenia, o ile jest on ograniczony (art. 22).

Wpis następuje na podstawie wniosku w formie pisemnej na zarządzenie władzy rejestracyjnej (urzędu wojewódzkiego). Wniosek składa się powiatowej władzy administracji ogólnej, która przedstawić winna wniosek ten z opinją urzędowi wojewódzkiemu.

W ciągu dwóch tygodni od rozpoczęcia działalności stowarzyszenia, zarząd jego obowiązany jest podać do wiadomości urzędu wojewódzkiego (w Warszawie — komisarjatu rządu) za pośrednictwem starostwa powiatowego względnie grodzkiego (organu nadzorczego) skład zarządu, miejsce zamieszkania jego członków, a także adres lokalu stowarzyszenia. O wszelkich zmianach w składzie zarządu lub adresie stowarzyszenia należy również władzę zawiadomić tą samą drogą.

Podobnie jest ze stowarzyszeniami zwykłemi. Władza nadzorcza (starostwo) może żądać odpisów protokółów lub uchwał oraz może w lokalu stowarzyszenia przeglądać prowadzone akta, księgi i posiadane dokumenty, jak również sporządzać odpisy i wyciągi, a także wzywać zarząd do okazania ich w określonym przez władzę czasie.

Zarząd obowiązany jest prowadzić i utrzymywać w stanie aktualności imienny spis członków stowarzyszenia, ze wskazaniem ich przynależności państwowej, oraz dostarczać władzy, na jej żądanie, danych z tego spisu.

Jeżeli działalność stowarzyszenia wykracza przeciwko prawu o stowarzyszeniach, lub jeżeli stowarzyszenie wogóle nie odpowiada warunkom swego prawnego istnienia, lub wreszcie zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, władza nadzorcza (starostwo) może należycie umotywowaną decyzją udzielić mu napomnienia, zażądać usunięcia uchybień, cofnięcia niedopuszczalnych uchwał — pod rygorem zawieszenia względnie rozwiązania stowarzyszenia. Decyzja o zawieszeniu jest wykonalna natychmiast. W wypadku zawieszenia, jeżeli decyzja rozwiązania nie zapadnie w ciągu dwóch miesięcy, zawieszenie po tym terminie traci swą moc, a stowarzyszenie może w dalszym ciągu rozpocząć działalność.

Decyzja rozwiązania stowarzyszenia leży w kompetencji władz wojewódzkich.

W wypadku zawieszenia lub rozwiązania stowarzyszenia, władza rejestracyjna zanotuje to w rejestrze i ewentualnie zarządzi zabezpieczenie majątku stowarzyszenia, a do prowadzenia spraw niezbędnych, związanych z tym majątkiem, wyznaczy kuratora. Po decyzji rozwiązania stowarzyszenia, władza rejestracyjna zarządzi jego likwidację.

Władza nadzorcza może pisemnie żądać dostarczania przez zarząd stowarzyszenia, pod osobistą odpowiedzialnością każdego z członków zarządu, dwóch lub więcej egzemplarzy sprawozdania z działalności oraz sprawozdania rachunkowego za ubiegły okres sprawozdawczy, a także wzywać do udzielania wyjaśnień (art. 24, 25).

Władza nadzorcza może, z własnej inicjatywy, na wniosek kuratora, lub czyjkolwiek — zadecydować likwidację stowarzyszenia, jeżeli liczba członków stowarzyszenia spadnie poniżej 10 osób, lub jeżeli stowarzyszenie nie posiada statutem przewidzianego zarządu, bądź nie jest w stanie wyłonić zarządu w ciągu roku, jeśli zarząd nie był odnawiany w ciągu trzech okresów przewidzianego statutem urzędowania, wreszcie — jeśli zajdą okoliczności, świadczące, że stowarzyszenie faktycznie przestało istnieć, albo że istnienie jego stało się bezprzedmiotowe (art. 26).

Majątek zlikwidowanego stowarzyszenia winien być użyty na cel, przewidziany w statucie, w razie zaś braku takiego postanowienia — o majątku decyduje władza wojewódzka, uwzględniając cele stowarzyszenia (art. 27).

Zmiany statutu stowarzyszenia winny być dokonywane trybem, ustalonym dla powstania stowarzyszenia, a jeżeli zmiany dotyczą danych, uwidocznionych w rejestrze, powinny być wciągnięte do rejestru i ogłoszone w „Monitorze polskim“.

Każde stowarzyszenie posiadać musi zarząd, który reprezentuje stowarzyszenie na zewnątrz.

(D. c. n.) M. M.



Dh Bartkowiak z Poznania na mecie w Bydgoszczy.
Fot. Wł. Woźniak.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. P. GUSTAW HOLOUBEK.

Z szeregów sokolich znów ubył jeden ze starszych i najpożyteczniejszych członków. W pełni jeszcze sił i zapału do pracy, zmarł w Krakowie naczelnik okręgu krakowskiego i członek naczelnictwa Związku, ś. p. druh Gustaw Holoubek.

Z pochodzenia Czech, ś. p. druh Holoubek, osiadłszy na ziemi polskiej, wśród społeczeństwa polskiego, wcielił się całą duszą w to społeczeństwo i pracował dla jego dobra tak, jak najlepsi rdzenni jego obywtaele, 35 lat blisko temu ś. p. zmarły wstąpił do organizacji sokolej w Krakowie i do ostatnich chwil życia był jej czynnym i pożytecznym członkiem.

Gdy nadeszła chwila dziejowa, ś. p. druh Holoubek, będąc oficerem rezerwy armji austrjackiej, wstąpił, jako ochotnik, do szeregów wojsk polskich i, jako oficer II brygady, dzielił przez cztery lata jej losy.

W roku 1920 objął dowództwo bataljonu wartowniczego w Krakowie i trwał w tej służbie do chwili odparcia najazdu bolszewickiego. Jak pełnił swą służbę wojskową, dowodzą odznaczenia, jakie otrzymał: order virtuti militari i krzyż walecznych.

Człowiek cichy i skromny, ś. p. druh Holoubek unikał honorów, nie gonił za zaszczytami. Ambicją jego była cicha i wielka praca, a nagrodą najwyższą — widok owoców tej pracy. Pomimo jego wrodzonej skromności, ta cicha, tak pożyteczna praca wysuwała go na czoło. Sokolstwo umiało ją ocenić i powierzało ś. p. dh. Holoubkowi coraz to wyższe i odpowiedzialniejsze stanowiska w swych szeregach.

Przed paru miesiącami sokolstwo krakowskie uczciło tę pracę skromnym, lecz podniosłym obchodem jubileuszowym, na który stawiły się liczne szeregi wdzięcznych jego uczniów i uczennic z „Sokoła“.

Ś. p. druh Gustaw Holoubek zostawia po sobie szczery żal w sercach wszystkich tych, którzy z nim współpracowali i wysoko cenili jego niezmordowaną pracę i zalety charakteru.

Ś. P. STANISŁAW PIENIĘŻNY.

Sokolstwo nowotomyskie wraz z miejscowem społeczeństwem odprowadziło dnia 1 z. m. na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. dha Stanisława Pieniężnego, współzałożyciela gniazda. Ś. p. dh. Stanisław Pieniężny urodził się w Domachowie p. Gostyń, dnia 27 października 1883 roku.

W roku 1906 ukończył kursy wszechnicy Mickiewicza w Krakowie, potem udał się na wychodźtwo, aby tam szerzyć ducha polskiego. Z Niemiec wyemigrował za ocean. Udał się do Ameryy Północnej, aby tam pomagać w pracy profesorowi Lutosławskiemu, który budził i krzepił tam ducha polskiego wśród emigracji, bo emigracja polska w Ameryce wynarodowiała się i traciła wiarę w zmartwychwstanie Polski.

Po powrocie do kraju, był zawsze wzorem człowieka ofiarnego, dla którego służba Bogu i ojczyźnie stała zawsze najwyżej. W czasach zaborów ś. p. zmarły, choć karany był więzieniem, a nawet grożono mu śmiercią, to jednak nie upadał na duchu. W roku 1910 brał udział w zjeździe Związku w Kosowie, w r. 1922 w zjeździe Związku w Książniczkach.

Ś. p. dh. Pieniężny współzałożyciel gniazda, druh karny, twardy i nieugięty, od lat młodzieńczych był szermierzem sprawy sokolej nietylko w Wielkopolsce, ale i w dzielnicy małopolskiej, i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W walce o wolność ojczyzny dzielił losy sokole w roku 1914 w legjonie wschodnim, aż do rozwiązania go w Mszanie Dolnej.

Ujął ster gniazda Nowy Tomyśl, jako prezes w r. 1929, w chwilach naprawdę ciężkich i wyprowadził je wśród trudu i przeciwności na drogę chwały. W przejawach życia sokolego w zlotach, uroczystościach, naradach, wszędzie brał ś. p. zmarły czynny udział, wszędzie świecił przykładem pracy, karności i obowiązkowości, aż do ostatnich chwil życia.

W roku 1931 założył ś. p. dh. Pieniężny gniazdo sokole w Borui Kościelnej.

Ś. p. dh. Stanisław Pieniężny dobrze zasłużył się swą pracą społeczną, to też z głębokim żalem brać sokola z zarządem okręgu na czele odprowadziła zwłoki ś. p. wice-prezesa okręgu i prezesa gniazda na wieczny odpoczynek.

ŻYCIE SOKOLE.

W KRAJU.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Z naczelnictwa dzielnicy.

Posiedzenie naczelnictwa dzielnicy krakowskiej odbyło się w dniu 19 marca r. b. pod przewodnictwem naczelnika dzielnicy, dh. K. Nowaka. Obecni dh. dh.: Jakliczówna, Chmura, Holoubek, Zajdzikowski, Frączkiewicz, Wierzbanowski, Han, Jeziorski i Holzer.

Dh nacz. Nowak złożył sprawozdanie z odbytych kursów okręgowych i związkowych, z zawodów dzielnicowych, z udziału w zlocie praskim i innych imprezach. W dyskusji nad sprawozdaniem zabiera głos dh. Frączkiewicz, podnosząc ogromną ospałość gniazd, małe zainteresowanie dla spraw sokolich i technicznych i wnosząc o zwrócenie się do zarządu dzielnicy z prośbą o spowodowanie wydawnictwa w formie wskazówek i rozkazów dla gniazd i okręgów.

Dh naczelnik wyjaśnił, że sprawa wydawnictwa dzielnicowego jest w toku i że nad tą sprawą głowi się przewodnictwo dzielnicy, lecz zarazem nadmienił, że gniazda dotychczas nie wykazują żadnego zainteresowania dla spraw ogólnosokolich i że w tym kierunku muszą okręgi zabrać się do bezwzględnej akcji rozbudzenia nieczynnych lub ospałych gniazd.

Uchwalono, by wszelkie rozkazy i okólniki przesyłano na ręce naczelników okręgowych, zaś odpisy do przewodnictw okręgów.

Dh. nacz. Nowak przedstawił program tegorocznych zawodów dzielnicowych, które zamierza urządzić w sezonie letnim.

Odnośnie programu zawodów rozwinęła się ożywiona dyskusja, po której uchwalono następujący program:

1) zawody w wieloboju o pierwszeństwo dzielnicy tylko w jednym stopniu;

2) zawody w pięcioboju druhów i druhen;

3) zawody jednostkowe na przyrządach;

4) zawody jednostkowe lekkoatletyczne;

5) zawody w grach sportowych.

Uchwalono do p. 1) dać ćwiczenia na przyrządach te same, jakie rozpisano na tegoroczne zawody związkowe stopnia niższego, tak dla druhów, jak i dla druhen;

Konkurencje lekkoatletyczne — według programu i przepisów Związku lekkoatletycznego.

Do p. 2) W pięcioboju druhów ustanowiono: drążek, poręcze, bieg na 200 m., skok wdal i rzut dyskiem;

pięciobój druhen: ćwiczenia na łacie, poręcze, bieg na 80 m., skok wdal i rzut kulą.

Do p 3) W zawodach jednostkowych — na przyrządach obowiązują te same ćwiczenia, jakie rozpisano w pięcioboju.

Do p. 4) W zawodach jednostkowych lekkoatletycznych mogą zawodnicy dowolnie wybierać sobie konkurencje.

Do p. 5) Do zawodów w grach sportowych wskazanem jest, by gniazda dostarczały kompletne drużyny, a nie kombinowane z różnych gniazd.

Na wniosek dha Wierzbanowskiego, uchwalono zawody dzielnicowe odbyć w Tarnowie, dla uświetnienia 50-tej rocznicy istnienia tegoż gniazda. Termin zawodów naznaczono na 4 i 5 czerwca r. b.

Równocześnie uchwalono dać zezwolenie „Sokołowi“ w Tarnowie na urządzenie zawodów lekkoatletycznych, któreby się odbyły równocześnie z zawodami dzielnicowemi.

Dodatkowo uchwalono, że zawody w pięcioboju odbędą się w stopniu wyższym, średnim i niższym.

Wybrano komisję do ułożenia ćwiczeń na przyrządach w 5-cioboju, do której weszli dh. dh.: Zajdzikowski, Holoubek, Nowak, Chmura, Wasnużanka.

W sprawie zlotu dzielnicy małopolskiej we Lwowie uchwalono przesłać do gniazd okólnik z zachętą wysłania licznych delegacyj. Pozatem polecono naczelnictwu poczynienie starań o zniżki kolejowe.

Dla uświetnienia obchodu 3 maja uchwalono zorganizować w dzielnicy biegi okrężne w okręgach, a z okręgów do dzielnicy w Krakowie w dniu 3 maja.

Uchwalono urządzić w roku bieżącym kurs dzielnicowy, którego warunki i szczegóły opracuje naczelnictwo dzielnicy i poda do wiadomości okręgów.

Po dłuższej dyskusji nad sprawą P.O.S., postanowiono przeprowadzić w bieżącym roku silną akcję w kierunku zdobycia jak najwięcej tych odznak. Naczelnictwo dzielnicy ma się postarać w okręgowych urzędach w. f. i p. w. o wydanie odnośnych rozkazów dla powiatów i miast.

Po wyczerpaniu dyskusji, przed wnioskami przemówił dh nacz. Nowak do dha Holoubka, podnosząc jego 30-letnią działalność w gronie nauczycielskiem, składając mu imieniem naczelnictwa serdeczne życzenia.

Przystąpiono do ustalenia składu naczelnictwa dzielnicy na r. 1933-34, który przedstawia się następująco:

naczelnik dzielnicy — dh. Kasper Nowak z Krakowa,

I zastępca naczelnika — Marjan Pawelski z Niemiec,

II zastępca naczelnika — Kazimierz Zajdzikowski z Krakowa,

dzieln. naczelniczka sokolic — dh. Zofja Raszkówna z Sierszy,

sekretarz — Gustaw Holoubek z Krakowa.

Do naczelnictwa wchodzą nadto:

z okręgu I. Jakliczówna Anna. Misiąg Wojciech i Skirlińska Janina, wszyscy z Krakowa oraz Radzikowski Janusz z Chrzanowa,

z okręgu II. Tomala Kasper i Flaczykówna,

z okręgu III. Wierzbanowski Roman i Frączkiewicz Łucjan,

z okręgu IV. Kozieł Władysław i Krajewski Stefan,

z okręgu V. Han Józef i Sagan,

z okręgu VI. Jeziorski Karol i Bałutowa Helena,

z okręgu VII. Holzer Adam i dr. Wiluś Bronisław.

Gustaw Holoubek.

Dąbrowa Górnicza.

Dnia 19 marca r. b. odbyła się w sali „Ogniska" wielka rewja gimnastyczna „Sokoła" w Dąbrowie Górniczej. Rewja ta była wielkim triumfem gniazda dąbrowskiego, wykazała bowiem sprawność gimnastyczną i niewątpliwie wielu z pośród widzów zjednała dla idei i pracy sokolej. Widać było precyzję i zgranie wszystkich ćwiczących, wróżące świetne rezultaty na przyszłość.

Program tej rewji był następujący:

Przemówienia dha prezesa J. Piotrowskiego i dha T. Sobolewskiego, deklamacje, ćwiczenia zbiorowe laskami dorostu męskiego, piramidy — dorostu i młodzieży męskiej, ćwiczenia zbiorowe wolne dorostu żeńskiego i młodzieży męsk., oraz druhów i druhen (praskie), ćwiczenia druhów kilofami, ćwiczenia druhen wywijadłami, ćwiczenia na przyrządach.

Ogółem brało udział 88 ćwiczących.

Występ grupy scenicznej, która udatnie odegrała sztukę p. t. „Poseł, czy kominiarz", dopełnił programu. Każdy punkt programu był owacyjnie oklaskiwany.

Sokół dąbrowski tem publicznem wystąpieniem zdał egzamin ze swej sprawności technicznej i organizacyjnej.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Rada dzielnicowa.

Jedenaste zkolei posiedzenie rady dzielnicy małopolskiej odbyło się dn. 26 marca r. b.

Sprawozdanie z przebiegu obrad zamieścimy w numerze majowym „Przewodnika".

Lwów.

Dnia 27 lutego r. b. gniazdo IV na Łyczakowie odbyło swe doroczne walne zgromadzenie, przy bardzo licznym udziale członków.

Wiceprezes dh. dyr. Smolicki w gorących słowach uczcił pamięć zmarłego prezesa ś. p. Józefa Neumanna, który przez 28 lat był prezesem gniazda i położył dlań duże zasługi.

Następnie po złożeniu sprawozdania z działalności i udzieleniu absolutorjum, wybrano nowy zarząd, którego skład stanowią dh. dh.: prezes dyr. Smolicki, wiceprezesi Czmiel i Płocki, sekretarz Wojtanowicz, członkowie: Podgórski, Trusz i Kozłowski.

Idąc po linji tradycji mieszczańskiej, jednogłośnie wybrano wiceprezesem gniazda znanego ze swej pracy społecznej na Łyczakowie obywatela i mistrza ślusarskiego, dh. Józefa Czmiela.

Z wiosną przystąpi gniazdo do wykończenia swego gmachu.

Tłumacz.

Sekcja strzelecka gniazda Tłumacz zorganizowała dn. 9 b. m. pierwsze zawody o odznakę strzelecką 3-ej klasy, na podstawie „Rocznego wykazu strzelań 1933" głównej komendy Związku stzeleckiego.

Strzelanie odbywało się z karabinów kal. i wz. 22, wyrobu Państwowej fabryki karabinów, amunicją krótką wyrobu Warszawskiej fabryki amunicji.

Do zawodów stanęło 4 druhny i 11 druhów.

Warunki strzelania były następujące: odległość — 25 mtr., cel — 10-pierścieniowa tarcza „AS", o średnicy największego pierścienia 50 cm., pole czarne (9 i 10) o średnicy 10 cm.

Postawa strzelecka i sposób składania się — leżąc bez oparcia broni.

Ilość strzałów: 3 próbne, do wyniku strzelania niezaliczane, oddawane pojedyńczo w czasie dowolnym; jedna serja 10 strzałów, oddawanych pojedyńczo w czasie przepisanym 8 minut.

Wymagany wynik minimalny: 80 pkt. na 100 pkt. możliwych (10 strzałów).

W tych warunkach strzelania osiągnęli wymagany wynik i uzyskali prawo do otrzymania odznaki strzel. 3-ej klasy: — po raz drugi — druhów 4 po raz pierwszy — druhen 4, druhów 7.

Najlepsze wyniki osiągnęli: 1) dh. Leśniakiewicz — 97 p., 2) dh. Mendrala — 96 p., 3) dh. Daca — 94 p., 4) dh. Gabańska Mar. — 93 p., 5) dh. Demianiczukowa — 93 p.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Z okręgu kujawsko - dobrzyńskiego.

W dniu 5 z. m. odbyło się zebranie rady okręgowej w Radziejowie, poprzedzone nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym i uroczystem poświęceniem przez dha kapelana okręgu ks. kan. Kazubińskiego nowootworzonej świetlicy gniazda radziejowskiego. Na zebraniu rady reprezentowane były gniazda: Włocławek, Brześć, Lubraniec, Byczyna i Radziejów.

Przewodniczył zebraniu dh mec. Jankowski.

Uczczono przez powstanie pamięć ś. p. dha prezesa Korewy.

Wygłoszony został przez dha Jewniewicza referat na temat spraw kulturalno-oświatowych i stałych drużyn sokolich.

W wyniku powołano przy zarządzie okręgu: 1) wydział kulturalno - oświatowy z dhem ks. Kazubińskim na czele i 2) wydział S.D.S., w składzie dhów: Szokalskiego, Kaliszka, Jewniewicza i Polanowskiego.

Przyjęto do wiadomości sprawozdania zarządu, kasowe, techniczne i komisji rewizyjnej.

Uchwalono budżet na rok 1933/34 w sumie Zł. 1800.—, po stronie przychodu i rozchodu.

Do zarządu wybrano ponownie wylosowanych dhów: ks. kan. Kazubińskiego, dr. Kaliszka i Daszkowskiego, oraz na miejsce dha Libery, który zgłosił swoją rezygnację — dhnę Kodymowską.

Do komisji rewizyjnej wybrano dhów Kiełczewskiego, Stolarskiego i Rodziewicza.

Do sądu honorowego wybrano dhów: Kwasieborskiego, Tomaszewskiego, Szulca, Łęgowskiego, Hellmana i Wójtowicza.

Mianowanie delegatów do rady dzielnicy powierzono zarządowi.

W wolnych wnioskach uchwalono: 1) upoważnić dha ks. kan. Kazubińskiego do wszczęcia starań w kurji biskupiej o kapelanów gniazdowych, 2) powołać wydział sokolic, 3) urządzić kurs dla druhen, 4) naganę dla nieobecnych nieusprawiedliwionych członków rady okręgu.

Piotrków Trybunalski.

Gniazdo piotrkowskie liczy obecnie 130 członków i 62 młodzieży sokolej.

W roku ubiegłym gniazdo wykazało żywotną pracę zarówno wewnętrzną, jak i na zewnątrz, biorąc udział w zlotach, uroczystościach i imprezach.

Istnieją w gnieździe sekcje: kulturalno-oświatowa, tenisowa, lekkoatletyczna, gier sportowych, pływacka, strzelecka i bokserska.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się regularnie dwa razy w tygodniu, zimą w sali, w lecie zaś na boisku.

Z uznaniem podkreślić trzeba, że gniazdo posiada bibljotekę, składającą się z 1482 tomów.

Uzupełniające wybory w r. b. wypadły, jak następuje: prezes — dh. W. Psarski, członkowie zarządu (na miejsce wylosowanych): J. Chachulski, M. Fabiszewski, W. Krysiak, A. Piotrowski i J. Walecki, zastępcy — T. Kawczyński i H. Gasińiski.

Warszawa.

W ubiegłym roku zapoczątkowano w gnieździe Warszawa II, na Woli, stałe zebrania miesięczne. Zebrania odbywają się regularnie, ściągając zawsze znaczną liczbę nietylko członkiń i członków gniazda, ale i sympatyków wolskiego „Sokoła".

W styczniu zebranie poświecono rocznicy powstania styczniowego. Krótki referat wygłosił dh. A. Dubowski, odczytując również fragment z pamiętników powstańczych. Wiersz „Do młodych" Asnyka wypowiedział dh. J. Zieliński.

Zebranie lutowe wypełnił referat dhny H. Dubowskiej p. t. „Pomorze i dostęp Polski do morza", chóralna deklamacja urywka „Zaślubin" Słońskiego, wiersz „Ty mi szumisz. polskie morze..." Dębickiego i odczytanie fragmentu „Wiatru od morza" Żeromskiego.

W marcu dhna L. Szynke wygłosiła głęboko ujęty referat o Śląsku, jego histo-

rji, wiekowym związku z Polską, o walkach powstańców śląskich z przemocą niemiecką, podkreślając znaczenie przynależności Śląska do Polski.

Świetny wiersz, pełen wielkiej miłości ojczyzny, napisany przez Damrota, wypowiedział dh. K. Fuchs, poczem dh. R. Kramer odczytał urywek z książki „Nieznany kraj" Kossak-Szczuckiej.

Zebranie ostatnie w dniu 2 kwietnia poświęcono insurekcji kościuszkowskiej. Dłuższy, bardzo dobrze opracowany referat wygłosił dh. Z. Jarocki. Wiersz Konopnickiej „Przysięga Kościuszki" wypowiedział dh. H. Makowiecki, fragment trylogji Wł. St. Reymonta, opisujący bitwę pod Racławicami, odczytał dh A. Dubowski.

zdu dokonał dh. Kunz, p. o. prezesa dzielnicy, wygłaszając dłuższe przemówienie.

W imieniu przewodnictwa Związku przybyli na zjazd dhna nacz. Jadwiga Zamoyska i dh. Marjan Dubowski. Władze reprezentowali pp. starosta Niepokulczycki i prezydent miasta Włodek, władze wojskowe — gen. Sawicki, dowódca 16-ej dyw. piech., płk. Kostroń, mjr. Mazurkiewicz i kpt. Kosmowski, zastępca kierownika okr. urzędu w. f. i p. w.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano dh. M. Dubowskiego, który powołał na sekretarzy — dh. Kunza jun. i dhnę Zalewską, na asesorów zaś dh. dh. Malczewskiego i Domachowskiego.

Obejmując przewodnictwo, dh. prez. Dubowski złożył w imieniu Związku życze-



Sokolęta gniazda Kałusz.

DZIELNICA POMORSKA.

Rada dzielnicowa.

Jak donieśliśmy w poprzednim numerze „Przewodnika", dn. 22 stycznia r. b. odbył się w Grudziądzu zjazd rady dzielnicy pomorskiej.

W obradach uczestniczyło 91 przedstawicieli okręgów i gniazd sokolich Pomorza.

W kościele farnym ks. kap. dziekan Turzyński odprawił uroczystą mszę św. na intencję sokolstwa i od stóp ołtarza wygłosił wzniosłe kazanie.

Po nabożeństwie, obrady rozpoczęły się w sali Teatru miejskiego. Otwarcia zja-

nia owocnych obrad, takież życzenia w imieniu prezesa Związku, dh. Adama Zamoyskiego i swojem złożyła dhna nacz. Zamoyska. W imieniu władz miejskich przemawiał p. prezydent Włodek. Odczytano następnie życzenia, nadesłane przez J. E. ks. kardynała Hlonda, p. wojewodę pomorskiego Kirtiklisa, p. starostę krajowego Łąckiego i b. nacz. Związku, dh. Fazanowicza.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu poprzedniego zjazdu rady, uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków sokolstwa pomorskiego: ś. p. Kazimierza Goncerzewicza, ś. p. Jana Zawadzkiego i ś. p. Bernarda Żmudzińskiego.

Sprawozdań z działalności organizacyj-

nej zarządu dzielnicy nie odczytywano, ponieważ zostały one uprzednio wydrukowane i wręczone wszystkim uczestnikom zjazdu.

Przyjęto sprawozdanie kasowe za r. 1931 i 1932 oraz sprawozdanie kasowe ze zlotu dzielnicowego w Gdyni, odczytane przez skarbnika dzielnicy, dh. Szubrycha.

Wyłoniono następnie komisje: przewodniczącym komisji wyborczej (komisji-matki) został dh. Dostatni, komisji sprawozdawczo-organizacyjnej—dh. dr. Skąpski, komisji wychowania fizycznego — dh. nacz. Bączyński, wreszcie komisji skarbowo - budżetowej — dh. Szubrych.

Od godz. 11-ej do godz. 15.30 odbywały się obrady poszczególnych komisyj, które uchwały swe przedstawiły w formie wniosków na plenarnem posiedzeniu rady.

Wynik wyborów przewodnictwa dzielnicy podaliśmy już w poprzednim numerze „Przewodnika".

Po dokonaniu wyborów zgodnie z kandydaturami, wysuniętemi przez komisję-matkę, rozpatrzono wnioski komisyj.

Uchwalono szereg rezolucyj, których treści, z powodu braku miejsca, nie podajemy.

W imieniu komisji rewizyjnej dh. dh. Federski i Banaszek stwierdzili, że przewodnictwo dzielnicy prowadziło właściwą gospodarkę finansową, i postawili wniosek o udzielenie przewodnictwu absolutorjum i podziękowanie za wydajną pracę.

W tem miejscu głos zabrał dh. Bojarski z Wąbrzeźna, zgłaszając wniosek dodatkowy, aby absolutorjum udzielić przewodnictwu za wyjątkiem p. o. prezesa dzielnicy, dh. Kunza senj., który, zdaniem wnioskodawcy, ponosi odpowiedzialność za wypadki z Obozem Wielkiej Polski w czasie zlotu w Gdyni.

Wniosek ten wzbudził w obecnych zrozumiały niesmak, świadczył bowiem o chęci narzucenia sokolstwu zabarwienia partyjno - politycznego.

Z takiemi tendencjami sokolstwo walczy i walczyć będzie, gdyż polityka partyjna w łonie sokolstwa musi być uważana za robotę destrukcyjną, inspirowaną chyba w celu rozbicia organizacji sokolej.

Nad tym dziwnym wnioskiem dh. Bojarskiego zjazd przeszedł do porządku dziennego, udzielając absolutorjum całemu zarządowi dzielnicy.

Wejherowo.

Gniazdo wejherowskie w roku ubiegłym odbyło 5 zebrań plenarnych i 26 posiedzeń zarządu

Na plenarnych zebraniach wygłoszono ciekawe odczyty; przeciętnie osób na zebraniach plenarnych bywało około 40, co, niestety, w stosunku do 139 członków gniazda, nie może świadczyć o właściwem rozumieniu organizacji.

Warto jednak i dla tych 40 osób urządzać takie zebrania!

Walne zgromadzenie członków gniazda w r. b. dokonało wyboru nowego zarządu w osobach: prezesa — dh. Wł. Paprockiego, wiceprezesa — dh. J. Kwiatkowskiego jun., członków zarządu dh. dh.: Prałata, Rakowskiego, Parchema, Prusińskiego, Nalewalskiego, Polina, Dominka, Sikory i Walterówny.

Do komisji rewizyjnej wybrano dh. dh.: A. Stróżyńskiego, St. Petermana, C. Buksakowskiego; do sądu honorowego weszli dh. dh,: Stróżyński, Cichocki, Peterman, Wróblewski i Buksakowski.



Dh. nacz. dz. pom. Bączyński wśród druhów bydgoskich. Fot. Wł. Woźniak.

Rudak.

Doroczne walne zebranie gniazda Rudak zagaił dh. prezes Kosecki, witając przybyłych delegatów i drużynę sokolą. Do prezydjum zebrania weszli druhowie: wiceprezes IV okr. Jan Kilanowski jako marszałek, Alfons Zaklikowski jako sekretarz, jako ławnicy: Zdzisław Bagiński i Czesław Świątek.

Ze sprawozdań wynika, że rok ubiegły upłynął pod znakiem wytężonej i owocnej pracy.

Po dyskusji, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W tajnem głosowaniu zostali wybrani druhowie: prezes Franciszek Witkowski, wiceprezes Zdzisław Bagiński; członkowie zarządu: Rudnicki, Zaklikowski, Kaczmarek, Szaładziński, Pokrzywnicka i Zaklikowska. Naczelnikiem został wybrany ponownie dh. Alfons

Glok. Do komisji rewizyjnej weszli dh. dh.: Pokrzywnicki, Janusz i Ziółkowska. W skład sądu honorowego wchodzą druhowie: W. Matczak, J. Kilanowski, F. Kamiński, C. Świątek, E. Witkowski i B. Żabiński.

Po uskutecznieniu wyborów, przystąpiono do uchwalenia budżetu, który referował dh. W. Matczak. W dochodach i rozchodach ustalono 700 zł.

Nakoniec dh. J. Kilanowski wygłosił referat na temat organizacyjny.

Gdynia.

Dnia 12 marca r. b. odbył się w Gdyni zjazd doroczny rady okręgowej.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że część gniazd nie wykazuje dostatecznej żywotności, chociaż nie brak jest sprzętu gimnastycznego i lekkoatletycznego. Wobec rezygnacji prez. dh. Kirsteina, powołano na to stanowisko, większością głosów, dh. Dostatniego. Wiceprez. obrano dh. Nalewalskiego. Do zarządu powołano: dhnę Turzyńską z gniazda żeńskiego w Gdyni, dh. J. Kwiatkowskiego z Wejherowa, dh. Maćkowiaka, dh. Pliszkego, dh. Ostojskiego, dh. Lisewskiego i dh. Mazura.

Ustalono regulamin dorocznego biegu okrężnego, który odbyć się ma w maju r. b. w Gdyni, oraz budżet na bieżący rok gospodarczy. Budżet w dochodach i wydatkach zamyka się sumą 1.878,60 zł.

Poprzedni zarząd otrzymał jednomyślnie absolutorjum. Według sprawozdania, okręg liczy 309 druhów i 68 druhen. Czynnych jest pięć gniazd, a nieczynne dwa: w Rumji-Zagórzu i Oksywiu. Według relacji skarbnika b. duże są zaległości gniazd z tytułu składek na rzecz okręgu i dzielnicy.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Z okręgu rybnickiego.

Odbył się w Rybniku zjazd delegatów gniazd sokolich okręgu VIII. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w nowej kaplicy o. o. misjonarzy, poprzedzonem kazaniem o. Drobnego, który podniósł walory idei sokolej i cichej pracy dla dobra ojczyzny i kościoła. Po nabożeństwie, zjazd zagaił prezes okręgu VIII, dh. inż. Wierzbicki, witając przedstawicieli władz. W słowie wstępnym zwrócił uwagę na położenie nasze w związku z rządami Hitlera w Niemczech i w związku z tem — na konieczność jednoczenia sił narodowych w celu odparcia wszelkich ataków na całość naszych granic. Aby doraźnie udowodnić naszą łączność z Polakami zagranicą, wezwał delegatów do składkowania na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą. Zebrano 35 złotych 50 groszy.

Przewodniczącym zjazdu wybrano inż. Tyskiego. Sprawozdania poszczególnych członków zarządu wykazały, że w roku ubiegłym zrobiono w okręgu VIII bardzo dużo: przeszkolono zarządy gniazd; liczne lustracje gniazd nie pozostały bez znaczenia; okręg wypłacił się zupełnie z zaległości i posiada jeszcze pewną nadwyżkę kasową. Majątek gniazd okręgu VIII wynosi około 20.000 zł.

Po sprawozdaniach, nastąpiła krótka dyskusja, poczem udzielono zarządowi absolutorjum.



Druhny bydgoskie. Fot. Wł. Woźniak.

Do zarządu na rok 1933 dobrano dh. Klepackiego, Kajzera, Ciupkę, oraz Wierzbę. Reszta zarządu bez zmian. Do komisji rewizyjnej wybrano dh. nacz. Nawratila, Michalskiego i Kuczerę. Pozatem wybrano jeszcze delegatów oraz członków sądu honorowego. Na zlot we Lwowie postanowiono wyjechać.

Prezes okręgowy omówił szeroko plan działalności na rok 1933, między innemi projekt urządzenia zlotu okręgu rybnickiego.

Pozatem wiceprezes okręgowy dh. Knapczyk zwrócił uwagę na położenie naszych braci po drugiej stronie Śląska, na teror, który bywa stosowany wobec naszych rodaków i na ostatnie zarządzenie władz, zawieszające całą prasę polską, i wniósł o uchwalenie rezolucji w sprawie teroru wyborczego i zakazu gazet polskich w Niemczech. Pozatem uchwalono wysłać do gniazda raciborskiego list z pozdrowieniami.

Rezolucję, jak i treść listu przyjęto wśród oklasków.

Po blisko 6-godzinnych obradach zakończono zjazd.

Podkreślić należy, że na zejździe rady okręgowej reprezenowane były wszystkie gniazda okręgu rybnickiego.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Z dzielnicowego wydziału sokolic.

Staraniem dzielnicowego wydziału sokolic, a w szczególności jego sekcji oświatowej, odbył się w dniach 18 i 19 marca r. b. kurs oświatowy, który, prócz licznych członków przewodnictwa, zgromadził 134 słuchaczki z gniazd i oddziałów żeńskich z całej Wielkopolski, z żywem zainteresowaniem i głębokiem przejęciem wsłuchujące się w treść długiego szeregu referatów.

Otwarcia kursu dokonała wiceprezeska dzielnicy wielkopolsksiej i przewodnicząca wydziału sokolic dhna Halina Rozmiarkowa, poczem szczegółowe objaśnienie programu kursu podała dhna dr. B. Stelmachowska.

Szereg programowych wykładów rozpoczął prezes dz. wielk. dh. Wolski, który mówił o idei słowiańskiej w sokolstwie, wskazując na konieczność ścisłej współpracy narodów słowiańskich oraz obrazując propagandową działalność pionierską, jaką w tym kierunku rozwija sokolstwo. Następnie dh. Ługowski mówił o racjonalnem wychowaniu fizycznem i jego wszechstronnem oddziaływaniu na organizm ludzki i wreszcie dhna Stysiakówna przedstawiła barwny obraz Polski współczesnej, jej ustroju, warunków gospodarczych i kulturalnych oraz możliwości dalszego rozwoju.

Pracę drugiego dnia rozpoczęto wykładem p. Z. Zaleskiej o znaczeniu kultury duchowej w życiu narodu.

Dhna Czarkowska mówiła o naszym sąsiedzie zachodnim z podkreśleniem jego zamiarów zaborczych wobec ziem odwiecznie i rdzennie polskich, oraz konieczności zwartej i stanowczej postawy całego narodu wobec grożącego niebezpieczeństwa. Następnie dhna Rydlewska mówiła o mniejszościach narodowych w Polsce, o ich stanie liczebnym i stosunku do państwowości polskiej i rdzennej ludności. Po przerwie obiadowej, podczas której odbyło się zwiedzenie miasta pod kierownictwem dhny Stysiakówny, wygłosiła dhna Rydlewska piekny pod względem treści i formy wykład o estetyce żywego słowa, ilustrowany wzorami deklamacji. Wreszcie ostatni referat na temat zagadnień ideowych ruchu sokolego, wygłosiła dhna Owsianna z Piasków, która w roku zeszłym uczestniczyła w dzielnicowym kursie instruktorskim w Skrzynkach.

Po za tym ogólnym cyklem wykładów, odbył się jeszcze oddzielnie krótki kurs instrukcyjny dla prezesek i członków zarządów z objaśnieniem systemu opłat składkowych przez skarbnika dzielnicy dha Wł. Kergego, z wykładem dhny Sobczyńskiej, wiceprezeski okręgu jarocińskiego, o statucie i regulaminach organizacyjnych, oraz z przeprowadzeniem wzorowego posiedzenia zarządu gniazdowego pod kierownictwem dhny prez. Rozmiarkowej.

Na zakończenie kursu odbyła się wspólna herbatka, urozmaicona pięknym śpiewem dhny Krzemieniewskiej i wzorowym pokazem ćwiczeń rytmicznych zastępu druhen według układu dhny Nożyńskiej.

Podkreślić jeszcze należy, że, dzięki ofiarnej pracy komisji gospodarczej, wszystkie uczestniczki kursu otrzymały na miejscu, za minimalną opłatą, całodzienne obfite i smaczne wyżywienie.

Z okręgu inowrocławskiego.

Na dorocznych walnych zgromadzeniach gniazd Niszczewice i Złotniki Kuj. przewodnictwo okręgu reprentował dh. prez. Ziętowski.

*

Obchód rocznicy powstania styczniowego gniazdo Inowrocław urządziło w. r. b. bardzo uroczyście. Dwum zamieszkałym w Inowrocławiu powstańcom - weteranom, pp. Ignacemu Wróblewskiemu i Antoniemu Grzymale - Łagiewskiemu, zgotowano wzruszającą owację. Obaj sędziwi weterani obecni byli na akademji sokolej.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Zarząd Związku polskich związków sportowych nadesłał nam w celu opublikowania komunikat następujący:

„Zarząd Związku polskich związków sportowych zawiadamia, że Polski Związek piłki nożnej zdyskwalifikował dożywotnio od piastowania jakichkolwiek godności w związkach i klubach sportowych piłki nożnej p. Mateusza Kirschnera—za przywłaszczenie sobie kwot, należnych klubom: z. k. s. Hakadur i z. k. s. Hagibor w Krakowie.

Uprasza się o rozszerzenie tej dyskwalifikacji na wszystkie gałęzie sportu".

ZAGRANICĄ.

CZECHOSŁOWACJA.

Wystawa pamiątek po ś. p. dh. prezesie J. E. Scheinerze.

„Gazeta gdyńska“ zamieściła artykuł, który poniżej podajemy w całości: *Red.*

W pierwszą rocznicę śmierci prezesa Związku „Sokoła“ czechosłowackiego, ś. p. J. Scheinera, urządzona została w Pradze wystawa pamiątek po tym wielkim działaczu narodowym czechosłowackim i pierwszym generalnym inspektorze wychowania fizycznego w wojsku czechosłowackiem.

Wystawa Scheinera w Domu „Sokoła“ praskiego to obraz czterdziestoletniej pracy jego na polu wychowaniu fizycznego i narodowego młodzieży czeskiej, która potem dokonała tak wielkiego dzieła. utworzenia legjonów czechosłowackich i wyswobodzenia narodu z niewoli habsburskiej.

W pierwszej części wystawy znajdują się eksponaty, dotyczące rodziny Scheinera, jak fotografje członków rodziny i t. d. Potem następują początki pracy w „Sokole“. Na licznych fotografjach widzimy tu Scheinera, jako prostego członka zastępów sokolich, widzimy go, jako członka instruktorskiego ciała, dalej — jako organizatora różnych imprez sokolich. Są tu eksponaty, dotyczące jego pracy, jako redaktora organu Związku, „Sokół“, dalej — nawiązania stosunków z gimnastykami francuskimi, jak również liczne fotografje II zlotu wszechsokolego, którego Scheiner był głównym organizatorem. Potem już „Sokół“ doznaje nowego rozmachu, nawiązuje stosunki z innemi narodami słowiańskiemi, dalsze zloty, wyjazdy do Petersburga, Paryża i t. d.

Bogate są eksponaty, dotyczące dni przełomowych, dni, w których powstaje państwo czechosłowackie. Tu dowiadujemy się o pracy Scheinera przy boku Masaryka i Benesza, tu widzimy, jak organizowano przewrót, obsadzenie wojskowego dowództwa w Pradze, początki armji czechosłowackiej.

I tu działalność się rozszczepia. Nie ustając w pracy sokolej, dr. Scheiner obejmuje stanowisko generalnego inspektora nowoutworzonej armji czechosłowackiej. Widzimy spotkanie Scheinera z Masarykiem i Beneszem przed defiladą wojska, z misją francuską. Potem znów widzimy Scheinera w stroju sokolim. Organizuje VII zlot sokołów, by znów rzucić się w wir życia politycznego. Spotyka się w r. 1922 z posłem Osuskym w Paryżu, organizuje uroczystość z okazji sześćdziesięciolecia „Sokoła“ praskiego, potem jubileusz setnej rocznicy urodzin Fügnera i t. d.

Potem — jeszcze jeden zlot, w r. 1926, dalsze spotkania, a wreszcie prezes „Sokoła“ odchodzi. Niema na wystawie obrazów pogrzebu, duch Scheinera bowiem dalej żyje, dalej działa wśród młodego i starego pokolenia Czechosłowaków.

Wystawa zwiedzana była masowo. Zwiedzali ją nietylko mieszkańcy Pragi, ale przyjeżdżali liczni mieszkańcy dalekiej prowincji, by jeszcze raz w ten sposób oddać hołd jednemu z budowniczych państwa czechosłowackiego, temu, który w wielkiej mierze przyczynił się do odrodzenia ducha czeskiego.

Prof. dr. Toporowski.

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI.

Zlot związkowy.

Przewodnictwo Związku sokolstwa polskiego we Francji komunikuje nam, że dnia 15 sierpnia r. b. odbędzie się 6-ty zlot Związku, połączony z obchodem dziesięciolecia istnienia dzielnicy VII, a obecnie Związku sokolstwa polskiego we Francji.

Zlot odbędzie się w Lens, na wspaniałem boisku, które pomieścić może kilkotysięczną liczbę ćwiczących i widzów.

Z okręgu I.

W Hersin Coupigny odbył się niedawno jubileuszowy obchód dwudziestolecia pracy kierowniczej w sokolstwie dh. naczelnika okręgu I, Franciszka Wolskiego, pierwszego i dotychczasowego naczelnika Związku sokolstwa polskiego we Francji. Po nabożeństwie, odprawionem na intencję jubilata przez ks. Sawickiego, odbyła się uroczystość jubileuszowa.

Prezes okręgu I, dh. Szymanowski, serdecznie przemówił do jubilata, a po przywitaniu licznie zgromadzonych przedstawicieli kolonji polskiej, władz miejscowych i gości, skreślił zasługi dh. nacz. Wolskiego i wręczył jubilatowi dyplom i upominki, ofiarowane w dowód uznania i wdzięczności przez sokolstwo okręgu I. Składali następnie życzenia, upominki i kwiaty przedstawiciele miejscowych towarzystw i sąsiednich gniazd sokolich.

Po przemówieniach, odbyły się ćwiczenia pokazowe druhów i młodzieży sokolej, poczem wystawiono dwie amatorskie sztuki teatralne.

Zaznaczyć trzeba, że dh. nacz. Wolski w roku ubiegłym udekorowany został przez przewodnictwo Związku sokolstwa polskiego we Francji złotą zaszczytną odznaką sokolą.

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

Strzelce.

Trudne warunki, w jakich znajdują się rodacy nasi na Śląsku Opolskim, są dla nich niewątpliwie znaczną przeszkodą w życiu codziennem.

Wrogie jednak nastawienie władz i ludności niemieckiej nie zdołało i, przekonani jesteśmy, nie zdoła rozbić organizacji sokolej, która w Raciborzu i Strzelcach jest ogniskiem i zakonem polskości.

Gniazdo Strzelce obchodziło niedawno trzecią rocznicę swego powstania.

Rozpoczęto uroczystość przedstawieniem teatralnem, wystawionem przez miejscowy sokoli zespół amatorski. Koło śpiewacze „Gwiazda" wykonało szereg pięknych pieśni, a wśród nich pieśń „Orły, sokoły". Następnie odbyły się ćwiczenia wolne i piramidy druhów, które wypadły nad wyraz udatnie. Po ćwiczeniach nastąpiły przemówienia ideowe i okolicznościowe, wreszcie zakończono uroczystość zabawą taneczną.

Berlin.

Od zarządu gniazda Berlin I otrzymaliśmy następujące pismo:

„Szanowni Druhowie!

Przeżywając tutaj ciężkie czasy ogólnego bezrobocia, a z tem i zaniku w części ducha społecznego, staramy się, skupieni w pierwszem gnieździe berlińskiem, zachować, daj Boże ze skutkiem, do lepszej przyszłości conajmniej obecny stan sokolego posiadania!

Gniazdo liczy 60 członków, w tem 30 druhen i 30 druhów. Nadto posiada oddział młodzieży sokolej liczący 43 dzieci obojga płci.

Sprawność gniazda jest z pośród reszty gniazd berlińskich przodująca, a poparcie i zrozumienie tutejszego społeczeństwa polskiego zdaje się wzmagać!

Załączając pozdrowienia wszystkich druhen i druhów gn. Berlin I. — kreślę się z sokolem czołem!

Za zarząd gniazda Berlin I.
(—) Czesław Jakielski, prezes".

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO W AMERYCE.

Wartość sokolni polskich.

Dowiadujemy się, że Związek sokolstwa polskiego w Ameryce posiada 80 własnych sokolni, których wartość obliczona jest na sumę z górą 850.000 dolarów.

Przekonani jesteśmy, że w niedalekiej przyszłości wartość budynków sokolich polskich w Ameryce przekroczy miljon dolarów. Dziś możemy być pewni, że podana wyżej suma, nie obejmująca zresztą znacznej wartości urządzeń gimnastycznych, nie zadowala jeszcze naszych braci z za oceanu.

Nie sądźmy jednak, że warunki tam są lepsze, niż u nas. Dolar w stosunku do złotego polskiego jest niewątpliwie olbrzymem, ale to wszystko. Ceny amerykańskie dla nas wydają się zawrotnemi. Śmiało możemy przyjąć, że na gruncie amerykańskim dolar stanowi tyle, co na naszym gruncie złoty, a najwyżej dwa.

A jednak, pomimo drożyzny, pomimo kryzysu tak osławionego, w Związku sokolstwa polskiego w Ameryce niema ociągania się w opłacie składek członkowskich, niema zaległości i to jest tajemnica, dla której sokolstwo tamtejsze nie napotyka takich trudności finansowych, jak sokolstwo polskie. Dzięki temu budują się pod dach, nie tylko fundamenty, sokolnie amerykańskie, dzięki temu wydawane są pisma sokole w Ameryce, dzięki temu życie sokolstwa amerykańskiego biegnie wciąż naprzód, z postępem, rozwija się pomyślnie, realizuje swe cele.

A u nas?...

Do tematu tego powrócimy jeszcze na właściwem miejscu.

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA SERBO - ŁUŻYCKIEGO.

Purszyce.

Sokolstwo serbo-łużyckie, pomimo trudności, z jakiemi walczy od dawna, nie upada na duchu.

Podniosły, uroczysty obchód urządziło gniazdo Purszyce z okazji swego dziesięciolecia.

Zjechały tam liczne zastępy sokole ze wszystkich stron górnych Łużyc, nie brakło też przedstawicieli towarzystw pokrewnych.

Przed tłumnie zebraną publicznością odbyły się sprawnie ćwiczenia wolne i przyrządowe zastępów męskich i żeńskich.

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratę za „Przewodnik gimnastyczny Sokół" wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. Nr. 3852.

Wpłaty za pośrednictwem okręgów i dzielnic są kłopotliwe, ponieważ wymagają przeprowadzenia przez książki kasowe poszczególnych instancyj i wskutek tego administracja otrzymuje pieniądze ze znacznem opóźnieniem.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnem położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie zatem z wypełnieniem obowiązku!

Regularne wpłaty nie będą dla Was ciężarem, a nam pozwolą zrównoważyć budżet.

Przypominamy raz jeszcze: konto P. K. O. Nr. 3852, administracja „Przewodnika gimnastycznego Sokół".

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.